

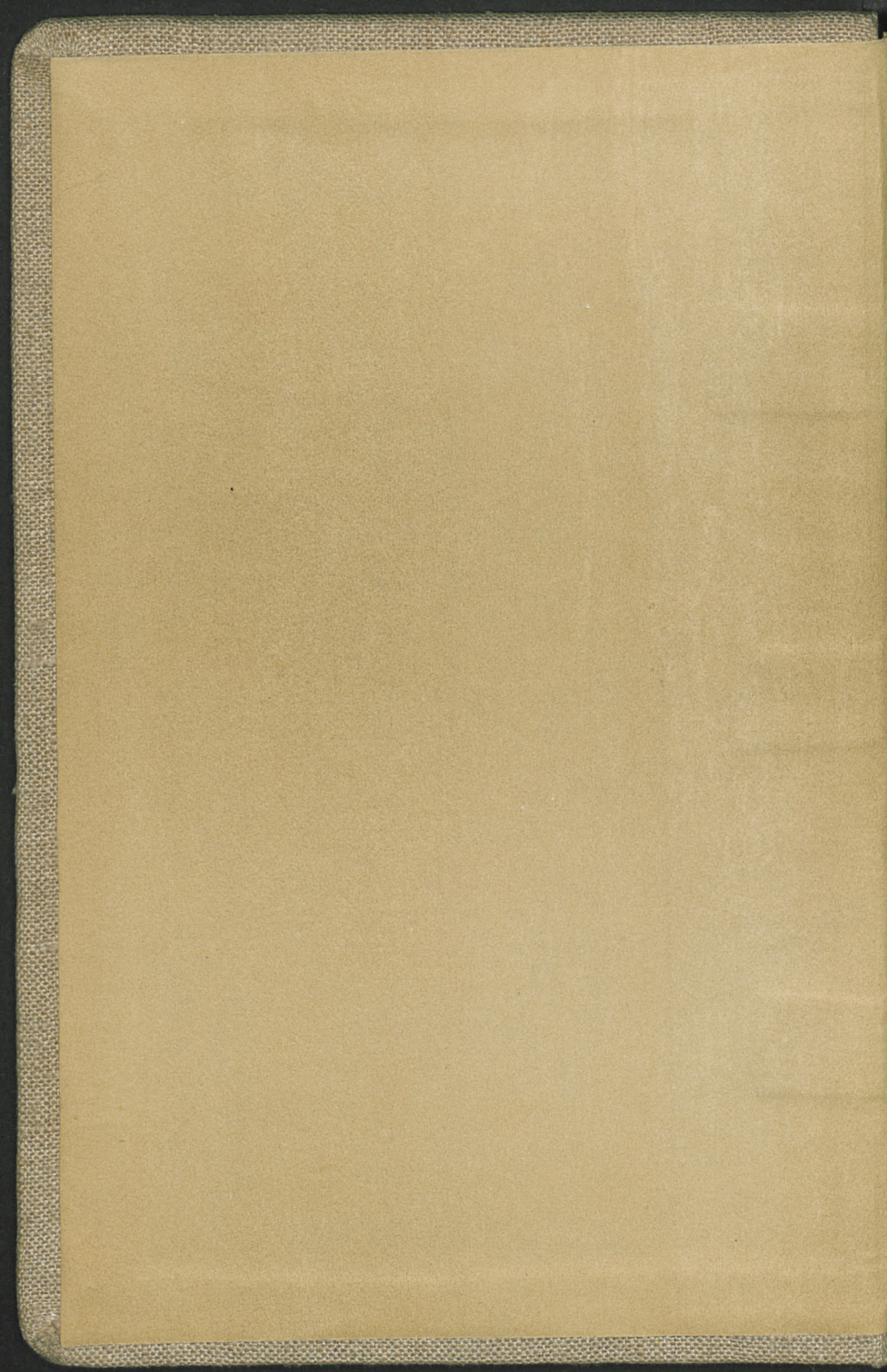
BIBLIOTEKA

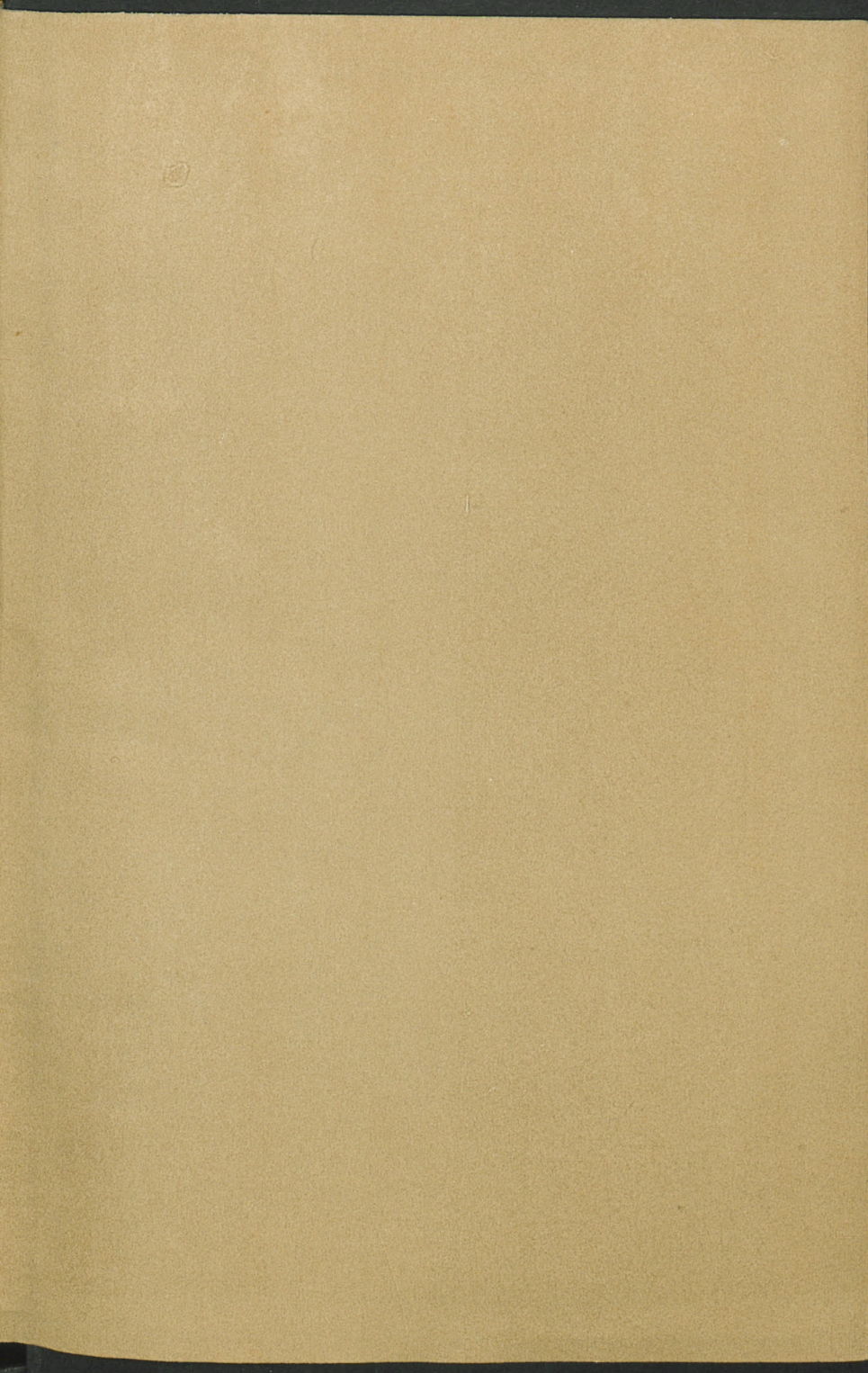
Zakł. Nar. im. Ossolińskich

Cz. 230.

1793 v

Nr. 1-26





KORRESPONDENT — KRAJOWY Y ZAGRANICZNY.



Jak to przykro i Nowy Rok, i pismo w nim pierwszy raz z pod prasy wychodzące zaczynać od odpowiedzi, na wyszukane przeciwko temuż piśmu zarzuty, bardzo dalekie od zamiarów uflużenia dogodnego Publicznosci.

Kompania peryodycznego pod tytułem Korrespondent Pisma, innym ma cel pracy, nie szanując Powszechność zatrudniać, albo roztrząsaniem osobliwych uraz i kłótni, którychcale Publicznosci nie potrzebna jest wiadomości, albo też łatwiuchnym zawłhydzeniem różnych z długiej legendy wybranych uciników. Bo te same nad sobą dosyć się męczą, gdy jedne z drugimi walczą.

Jednego zarzutu Kompania przemilczeć nie może, choć w kilku słowach dać odpawę: A taki jest: iż trzeba być Autorem *Gazety Warszawskiej* pod tym napisem: *Nova et Vetera*, aby ważyć się ogłosić w oczach Narodu i Nay: Konf: że się nieznayduie w Kancellaryi teyże Nayiasniejszey Konfederacyi. Rezolucya, (o której głosiłismy w Nrze 34. Korrespondencyi przez Paryż), że na tey fundamencie dalszy ciąg podobnego pisma i od Nowego k. ku nieubranie, gdy aktualnie ma Kompania tę Rezolucyą w ręku swoim z Kancellaryi Nayias. Konfederacyi ze wszytkiem formalnościami wyieta, gotowa komu trzeba każdego czasu okazać. A co wigksza trzeba 63-letnim być *X. Lufking*, żeby się odważyć o Naywyższej Krajowej Zwierzchności te słowa wydrukować: *A chociażby co (niewi-domo jakim sposobem n-stąpiło) stałoby się to pewnie ad male narrata, czyli subreptitie bez uczynioney z strony mozey dokładney informacyi względem mego cni jure exclusivo przywileciu.*

Nie roztrząsamy czyja w tych wyrazach krzywda. Niech bez-względną Publicznosc sądzi i decyduje, co się to znaczy wszytkie Rezolucye Nayias: Konfederacyi w wątpliwosc podawać?

Co się tyeze Assekuracyi daney nie drukowania Nowin od Nowego Roku, gdy ta natiętem była prawie wymuszona, lubo z tym dodatkiem: chybaby mi na to pozwolenie dane było; teraz gdy się takowe już znayduie, cóż ma znaczyć wydrukowana Assekuracya? iestli nie oczewistą szukanę?

A do tego jedna osoba do niey podpisuina się nie iest Kompania. Kompanii zaś skoro nie bronno iest drukować wiadomości rozmaite, upadająca wątpliwosc, zwłaszcza iż owey assekuracyi podpis iest dnia 18. Wzięs: R. 1792. a Rezolucya Nayias: Konfederacyi dnia 6. Paźdz: tegoż R. wydana. Skoro więc *Posteriora ligent, cessat Quaestio.*

KORRESPONDENTA Kantor na Długiej Ulicy w kamienicy *SjW.*
Chreptowicza Podkancl: *Litt: niegdys Teatyliskiej.*

Z Warszawy dnia 1. Stycznia. Dnia wczorayszego Jan Pan Ludwik Goliński, Sedzia Pograniczny Podolski, na mocy *sanctum* od Nayias:

Cz - 230 - III | 7.874 | A

2
nieyszej Konfederacyi Generalney wydanego, nominowany Pisarzem Sądów Jurydykcyi Marszałkowskiej, wykonał urzędową przyłęgę przed JW Mniszchem Marszałkiem W. Koron:

Obwołano tu i na Pradze przy ogłosie trąby Urządzenie przez Jurydykcyą JW. Mniszcha Marszałka W. Koronnego wydane pod datą dnia 30. Grudnia roku zeszłego względem trzymających i najmujących Karetyienne, Kocze, Kariolki i Sanki, w sześciu następujących Artykułach:

1mo. Każdy utrzymywać chcący do najmu za opłatą Sanki, ma do kassy Brukowej zapłacić zł: 24. na cały czas zimowy, za co zyska pozwolenie na piśmie, i stępel na tylney straźnicy sanek, oraz wpisany zostanie w Regestr.

2do. Obywatele Warszawscy i Pragscy sanki małe mający dla przewożenia lodami, gdy nietylko do brzegów Wisły, ale też i do Warszawy przyjeżdżają, i z Publiczności użytkują, przeto i ci o pozwolenie i stępel postarać się, i do teyże kassy 12. zł: zapłacić będą winni.

3tio. Trzymający karetyienne, kocze, i kariolki, którzy należytość roczną do kassy opłacają, od opłaty sanek są wolni, lecz o stępel urzędowy postarać się obowiązani będą.

4to. Trzymający karety, kocze, kariolki, gdyby więcej sanek, niżeli tych powozów używali, na ten czas od przewyższających liczby sanek i koni po 24. zapłacą.

5to. Każdemu stępel i pozwolenie mającemu, wolno będzie sanki na obszerniejszych ulicach wystawiać, nie lokując ich w miejscach dla entrepryzy fiakrom, iako też sanki na godziny kursy najmować mogącey, naznaczonych: i nie tamując drogi pieszo idącym, gdyż właściciele sanek za wszelkie przypadki i szkody w odpowiedzi zostaną. To pozwolenie ma służyć, opłacającym 12. zł: od sanek.

6to. Przestępujący to urządzenie osiedli do Sądów Marszałkowskich *imæ instantiæ* pozwani, karze 50. grzywien podpadną, i podwoyną należytość od sanek opłacą. Nie osiadłym zaś sanki i konie zabierane, i aż do zupełnego opłacenia grzywien trzymane będą.

Na co wszystko zalecona jest bacznosc U. Intendentowi dziennych karet, dozorcem Policji i porzadku ogniowego: summa zaś z opłaty od sanek zebrana, na reparacyą starych brukow, i kanałow, i robienia nowych, jest przeznaczona.

Z A G R A N I C Z N E.

F R A N C Y A.

Z Paryża dnia 13. Grudnia.

Process Ludwika XVI. zatrudnia Konwencyą, Paryż, i Francyą, a troskliwą ciekawością Europę napelnia całą. Tomow trzeba, chcąc na obie strony zebrać stosowne do tego processu zdania, uwagi, i dowody. My nieco tylko rysu damy mnogich o tey sprawie wiadomości, które już w kilku Tomach na prenumeratę w Paryżu wychodzą.

Petion: Chcecie powiada wspomniałym w tey sprawie postępować torem? a to stosownym do największego w świecie processu? wiecież, że Europa nie cierpliwa czeka zdania, które macie względem nietykalności Króla ogłosić. To pytanie najpierwsze i w świecie najważniejsze (odłożywszy na czas dalszy inne wątpliwości) samo iedno wprzód roztrząsane było. Pytam więc? (rzecze) Ludwik XVI. czy może być sądzony? i proszę aby się nikt od tego zapytania zgola nieuchylał.

Na to *Morison:* Jestem skroś przeięty zbrodniami Ludwika, iednak zaprzeczając temu, iakoby mógł być Capet sądzony, odpowiadam wyraźnie, że nie powinien podpadać sądowi, a proszę o krótką wysłuchania mię cierpliwość. Występki iego rażą serce moje, lecz nie słucham tylko rozumu. Wszystkie popełnił bezprawia, zgwałcił przysięgi, zdradził Narod, nawet wylewu krwi był przyczyną, ale aby karany był, trzeba wyraźnego na to prawa, my zaś nie mamy takiego. Konstytucya ogłasza Króla nietykalnym, i świętym, nie wkłada nań kary żadney, tylko odpadnie-

nie od tronu, wszakże już odpadł. Teraz wprowadzie nie jest już nie tykalnym, ale Konstytucya w żadnym artykule takiego nie kładnie punktu, któryby stosował się do Króla po jego odsunięciu od tronu, żeby miał na osobie swej odpowiadać za powierzoną sobie władzę wykonawczą. Może być teraz karany, ale już tylko za swe prywatne teraźniejsze występki, które wszystkie przed zrzuceniem z tronu, gdy są nie oddzielne i od urzędu, i od osoby, iednym dekretem postradania korony dosyć są ukarane. Po wielu innych tym podobnych dowodach kończy, że Ludwik XVI. nie może być sądzony, bo na to nie ma wyraźnego prawa. Kazano tę opinią *Marisona* drukować.

Odpowiada *St Just*: Zdziwi się cały świat i potomność, że sprzeczką dotąd się utrzymuje, czy Ludwik *Capet* ma być sądzony? Któżby się mógł spodziewać, że w 18tym wieku mniej postąpiliśmy w rozumowaniu niż w Rzymie niegdyś, gdzie do ukarania występnych tyranów, dosyć było mieć wolność *Rzpltey*. Nie prawo cywilne, ale prawo Narodów ma być do sądzenia Ludwika XVI. dla was przepisem. Tę mowę pełną wyobrażeń śmiałych, często zbyt wyexagerowanych kazano drukować, iak mowę *Marisona*.

Fauchet Konstytucyiny Biskup artykuł o prawie człowieka przytacza: *Nikt nie może być sądzony, tylko na mocy prawa będącego*. Zadnego zaś przeciwko Ludwikowi nie ma prawa. Ale okrutna dla niego kara: żyć w pośród ludu wolnego, i wiedzieć, że jest obiektem powszechney nienawiści. Niech żyje zgryzotami zmęczony, niech pogląda na *Rzpltey* wolność, niech będzie żalonym świadkiem pomyślności *Francuzkiey* przeciwko napaśnikom, niech się dęczy przeciągłą i gorzką kazią smutków nieustannych, i niech mówią Narody poglądając nań, że ten człowiek, który jest wzgardzony, nienawidziany, całemu nieznośny ludowi, był *Krolm*. Długo potym dowodząc, że Ludwika najlepiej zostawić własney sumnieniu gryzocie, nie su-

szając głowy iego, która kiedyś była poświęconą, dodał, iż czasu swego dowiedzie, że kara śmie ci rzeczą jest cale nie pożyteczną dla Rzpltey, co przyrzekał w swoim czasie naygruntowniey dowieść. A gdy bawił nad niektórymi względem tey opinii zarzutami, proszono, iżby zbliżył koniec choć mocnych, ale zbyt ogólnych względem tego processu dowodów. Wrócił się więc do sprawy, i w tym samym widoku mowę dokończył, w którym zaczął.

Rzecz *Valazé*: Ten człowiek (mówi o Ludwiku) o którym w mniemaniu byliśmy, że osobliwszey proftoty jest i szczerości, naypierwszy potrafił oszukanie tajemnicami ukrywać, a podli dworzanie, co się nie godziwie zaczęło, to nayszkaradniey dokonali.

Nie możesz Ludwiku *Capet* mówić, żeś nie wpływał do spisku, który w manifestie swoim *Bouillé* czar-nemi wykreślił kolorami. Nie powiesz tego, żeś do ucieczki twego nie należał Brata. Niewyprzesz się, że miałeś porozumienie z Dworem Berlińskim, i żeś w to wchodził, aby Francyi wypowiedziona była wojna.

Ostateczny rachunek wydanej summy na wyprawę *de Varennes* podpisany jest od ciebie dnia 16. Kwietnia w tym roku. Znaydaliśmy, że 6. millionow Liwrow kosztowało to Narodowi...

Ażeby nieco wasza pilność w słuchaniu była rozerwana, pozwólcie Prawodawcy, iżbyśmy tu przytoczyli nowy sposob, którym Dwor chciał sobie stronników porobić.

Znaleźliśmy w pliku *Bertranda* notę, która wyświadcza, że nowy order pod imieniem kawalerow Królowy postanowić ułożono. Medal na ponsowey wstędze miał z iedney strony Królowey portret wyrażać, z drugiey takowy napis: *Magnum reginae nomen obumbrat.* (śmiano się.)

Instrument zaś, czyli sam patent orderu na początku, okazywać miał następujący wyraz: *Dux femina facti, partoque ibit regina triumpho.* (znowu śmiechy.)

Daley Mówca wylicza niazmierne pensye, które w kraiu i za granicą rozmaitym od Dworu były płacone. Wspomina *Koblentz, Wiedeń, Turyn, &c*

Kończy. Takie to jest wyobrażenie zbrodni przeszłego Króla pewnemi rozmaitych papierow dowodami zatwierdzone.

Danton: Łatwo dowieść, że Narod jest nigdy nie tykalny, że nie ma kontraktu bez wzajemności, a zatym jasna rzecz jest, jeśli *Capet* chciał zerwać kontrakt, i zdradzić Narod Francuzki, wyciąga tego nieodzowny wyrok sprawiedliwości wieczney, aby był dekretowany.

Rozet za Ludwikiem XVI. Interes Rzplitey wymaga, by *Capeta* ocalić. Łaskawość wielkiego Narodu jest właściwą jego zaletą. Narod wolny niepowinien się do krwawych środków dla ugruntowania swej niepodległości zniżać, iakich się Despoci dla umocowania swej chwytaią powagi. Występki, mówi daley przypisane Ludwikowi raczey są skutkiem zley rady naszej, niż iego samego zbrodniami. Zwołani nayprzód *Notables*, a potym Zgromadzenie Prawodawcze względem przywrócenia wolności, szkodliwą Ludwikowi dało władzę, aby obalić mógł też samą wolność.

Gregoire de Blois amo. Król jest nietykalny za sprawowanie naywyższego urzędu. Chciał tego Narod. Zgromadzenie Prawodawcze tak postanowiło, gdy napisało Dekret, że Król jest nietykalny co do osoby. Nie mogło więc innego mieć rozumienia, tylko ocalenie życia, chybaby się wyrzekło wszelkich prawideł rozumu i polityki.

zdo. A gdyby kto mniemał, że nietykalność aż do prywatnych nawet terazniejszych dzieł ściąga się Króla, ta zniknącby powinna w oczach naywyższej władzy Narodu. Wpada potym bystrym itylu rysunkiem w opisanie zbrodni, które Ludwikowi zadaią. Kończy

nowę radząc, aby wprzód Ludwik przed Ziazdem Narodowym stanął, nim zadecydowane nie będzie o nietykalności Króla zdanie.

Służy tu właśnie w Paryżu wprzód, a potem po całej Europie rozrzucone pismo, które wydał w zamku swym nazwanym *Copet* sławny *Necker* pod tytułem: *Reflexye do Narodu Francuzkiego*. Z tych, dla ciągłej wiadomości tej sprawy, choć nieco tu przywiedziem.

Gdy nikt ielżce wyrażnie głosu nie podnosi na obronę Ludwika XVI którego nieinaczej zowią, tylko zdraycą, zaboycą, tyranem, Despotą &c. - *Necker* nie mając pod ręką żadnych pism tego Monarchy, ani za nim, ani przeciw niemu, twierdzić nic zgola nie może. Tylko roztrząsa iako prywatny człek, z boku poglądający na całą tę scenę, który waży podobieństwo prawdy na szali sprawiedliwości, twierdząc, że listy, noty, proklamacye, zamiast cohy przeciw Ludwikowi, raczej za nim wołają. Nie czynił nic, tylko podług Konstytucyi, i aby też Konstytucyą ugruntował. Moralność tego Monarchy, twierdzi *P. Necker*, który go znał nad innych lepiej, że w niczym go winnym nie okazuje, ani pomawia lub o zdradę, lub o chytróść. Ma ten Monarcha rozsadek zdrowy i serce wyborne. Jeżeli zgrzeszył Ludwik, było to raczej przez zbytek dobroci jego serca, i ufności, niżli przez złość iaką, a tak iесли co złego uczynił, pewnie stało się dla tego, że mniemał być dobrym.

Roztrząsa potem nietykalność osoby Królewskiej dodając, że Konstytucya jasnie to wyraziła, iż karany być nie może śmiercią za występki żaden, chyba odpadnieniem od Tronu. Obrońca porównywa Ludwika z Karolem I. Królem *Angielskim*, i znayduje Ludwika nieskończenie w lepszych okolicznościach zostającego, niż był tamten. Gdy jednak został Karól ścięty, przytacza *Necker* świadectwo sławnego Pisarza *Hume*, że smutna żałoba po exekucyi tego Monarchy, zdało się, iakoby całą Anglią po takowym Króloboystwie powszechnym napelniła smutkiem, tak dalece, że każdy

Obywteł drżał na ten okropny cios, iakoby sam był mordercą zabitego Monarchy.

Czytaią listy znalezione w Thuilleries. Między innemi List Dumouriera do Króla z Paryża d. 19. Marca 1791.

NAYIAŚNIEJSZY PANIE!

W. K. Mość jesteś z całego swego Królestwa nayszczciwszym człowiekiem. Nie przywykłem zanosić skarg do W. K. Mei, bo ranga i maiaćek mój nie pozwoliły mi zbliżyć się do boku jego. Trzydzieści pięć lat sra-
wilem z honorem w woysku i gabinecie. Nie prosiłem W. K. Mei o żadną łaskę, ani jey też dostąpiłem. P. *Lapporte* przyjaciel mój, który zna chęć moją gorliwą w u-
służeniu W. K. Mei, da mi w tey mierze świadectwo. Po-
mimo to zpotwarzony byłem przed W. K. Mcią i znać, iak głęboki raz potwarz mi zadała, kiedyś W. K. Mmć odmówił mi kommendę do *Lugdunu*. Nie można mi się oczyścić z tey potwarzy, bo nie wiem do czego się ona ściagała. Wszakże winienes N. Panie wyrok swoy da-
wać podług samych tylko postępków, a nie podług do-
brego, lub złego dworzan gadania, którzy zawsze wy-
stawiają zaslonę pomiędzy prawdą, a W. K. Mcią. *Dumourier* prosi potym Króla, aby go wyznaczył za Posła do *Moguncyi*, gdzie przyrzeka pożytecznie się sprawić. Gdy-
bym był w *Moguncyi*, (mówi) starałbym się przerwać na-
pięte intrygi xiażat zagrażających Francyi, rozpocząć pożyteczne negocyacye, i oddalić obcą woynę zawsze niebezpieczną i dla W. K. Mei i dla Francyi. Jeżeli N. Panie masz w podeyrzeniu gorliwość moją, odrzuć tę prozbę, a ja to przyimę bez naymniejszey skargi. Cze-
kać będę, pòki inne okoliczności nie skłonią W. K. Mei do przyięcia ofiarowanych przezemnie usług. Nie prze-
stanę nigdy miłować W. K. Mei, ani formować życzeń dla zachowania osoby jego. — *Jestem W. K. Mei nay-*
nijszym slugą.
DUMOURIER.

P. *Rhul* dodaie uwagę, że *Dumourier* nie podpisałie się w liście: Jestem wierny Poddany.

List Króla pisany do *la Fayette* nie może być wyczy-
tany, tylko część następująca wyraźna:

Możesz nam zaufać nayzupełniey, lecz urząd ważny tak WPana zatrudnia, że trudno wszystkiemu zadosyć uczynić zdołasz. Trzeba nam człeka słusznego, któryby to wykonał, co WPanu szczupłość jego czasu niedopuszcza uskutecznić. Jesteśmy pewni, że *Mirabeau* takim jest człowiekiem, i spodziewamy się po gorliwości *P. la Fayette*, iż dla dobra Państwa i moiey osoby, zgadzać się będzie z Panem *Mirabeau*.

W liście zaś *Laporta* wyraża się, że *Mirabeau* żądał pensyi dożywotniey, i pragnął, aby dotrzymano słowa, ieśliby go do interessów użyć chciano, ponieważ *Necker* dwakroć oszukał. Tenże list wyświadcza, że *Mirabeau* w szaleństwo prawie ze złości wpadł, gdy powziął wiadomość o Triumwiracie, i że zawołał: *Trio de canailles*.

List ostatni Króla w *Thuileries* znaleziony własną ręką pisany do Biskupa *de Clermont*.

Piszę do WPana Mości Xieże Biskupie z ufnością, iako do osoby Duchowney, któryś naywiększą zawsze gorliwość o Religiją okazywał. Względem wielkonocney moiey spowiedzi mam się WPana radzić. Chcę ją odprawić za dwie niedziele. Znasz WPan mój stan smutny, w jakim zostałem, a to dla nieszczęśliwego przyięcia Dekretu przeciw Duchowieństwu. Zawsze to przyięcie miałem za przymuszone, postanowiwszy mocno, iż gdybym powrócił do moiey władzy, przywrócić Religiją Katolicką. Xieża, z któremi rozmawiałem, twierdzą, iż mogą wielkonocną przyjąć komunią. Proszę widzieć się z Biskupami, z którymi WPan sądzisz, iż nayprzyzwoiciey byłoby pomóc, a mnie list nazad odesłać z responsem.

Odpowiedź Biskupa nieszczęśliwemu Królowi (który, iak wiadomo, odprawił iednak wielkonocną spowiedź) nie nadto pocieszna: Trzebaby mi powiada, iżbym dał w tym zapytaniu ważnym zdanie moie, łaski Naywyższego. Naradzałem się z nayzacnieyszymi Biskupami, wszyscy są tego zdania, że W. K. Mość przytąpić nie możesz do stołu Pańskiego, albowiem przez wielką chyba liczbę zasług mogłbyś W.

K. Mość oczyścić się przed Bogiem, żeś przyłożył się do tej rewolucyi. Wiem ja dobrze, że pociągnięty byłeś W. K. Mość przez nieuchronne okoliczności, lecz iego wierni poddani długo będą wyrzucać na oczy, że W. K. Mość sankcyonował Dekret niszczący Religiją.

Taki to jest krótki zbiór nayznacznieszych pism w *Thulleries*, które Kommissya 12tu roztrząsała do processu Ludwika. Kazano drukować takowe pisma, i wiele osob z tej przyczyny do więzienia pobrać.

Ozwie się z Deputowanych ieden, że *Mirabeau* też jest wplątany. Dawno, powiada, lud bałwany sobie tworzy, aby im kadzidło palił. *Mirabeau* zdraycą był. Niebiosa ukarały go sprawiedliwie. Proszę, aby świątynia praw nie była hańbiona wyobrażeniem tego Człeka, którego byście sądzić kazali, gdyby żył ieszcze. Proszę ieszcze, aby i iego popioły wyięte były z Panteonu, i żeby odtąd takie honory nie były czynione nikomu, chyba w 10. lat po śmierci.

Manuel Edytor listow Autora *Mirabeau* przypominając słowa zmarłego, iż niedaleko od *Kapitolium* do góry *Torpeyskiej*, żąda iżby pamiątka iego była w stanie aresztu, ale gdyby nie był wprzód osądzony, nim będzie wysłuchany. Nie mógł iednak przeszkodzić, gdyby Zgromadzenie nie dekretowało odesłania tych propozycyi do Deputacyi Instrukcyi publiczney, a tym czasem kazano, aby Buft *Mirabego*, który się znajduje w sali Zgromadzenia, był zasłoną okryty.

Po nayżwawszey sessyi dnia 3go tego miesiąca dekret stanął Zjazdu Narodowego stosownie do pytań dwóch *Petiona. 1mo.* Ludwik czy może być sądzony? *2do.* Przez kogo powinien być sądzony? Odpowiada Dekret na isze pytanie *Ludwik XVI. będzie sądzony.* Odp: na 2gie: *Ludwik sądzony będzie przez Narodową Konwencyą.*

Wielu z Deputowanych usunąć się chciało na ten czas, póki nie przejdzie takowy process, lecz i na to Dekret stanął, że nikomu oddalić się nie wolno będzie z Pary-

ża, a nieprzytomni Deputowani mają koniecznie przybywać na czas do processu wyznaczony.

Dnia 6. tego miesiąca jeden z Deputowanych *Quinette* podaie projekt, który z niektórymi odmianami dekretowany jest w następującej treści:

1mo. Kommissya 24., Deputacya Prawodawcza, i bezpieczeństwa powszechnego, każda od siebie po 3. Kommissarzów wyznaczzy, a ci dziewięciu złączą się z Kommissyą dwunastu.

2do. Ta Kommissya z osób 21. złożona przyniesie w poniedziałek dnia 10. Grudnia Akt wyrażający zbrodnie, o których Ludwik ma być wprzód uwiadomiony, i taż Kommissya w porządek przyzwoity ułoży tego Aktu wszystkie punkta.

3tio. We wtorek dnia 11. Grud: o godz: 8. z rana Kommissya okaże ciąg pytań Ludwikowi *Capet*.

4to. Konwencya Narodowa roztrząsać będzie Akt wyrażający zbrodnie, o które Ludwik *Capet* jest oskarżony.

5to. Nazajutrz d. 12. Ludwik będzie przyprowadzony przed kratki, aby słuchał zapytań, przez usta samego tylko Prezydenta zarzuconych, na które będzie musiał odpowiadać.

6to. Dana potym będzie Ludwikowi kopia Aktu wyrażającego zbrodnie, i seryarz pytań. Prezydent do dwóch dni odłoży sprawę, którego czasu ostatecznie Ludwik będzie wysłuchany.

7mo. Nazajutrz po tej drugiej komparycyi wyda Konwencya Narodowa ostatni wyrok względem losu Ludwika *Capet* przez wzywanie po imieniu każdego z Deputowanych, z których każdy ieden po drugim do miejsca trybunickiego dla dania wyroku zbliżać się będzie.

8vo. Konwencya Narodowa obowiązuie Władzę Wykonawczą pod odpowiedzialnością, aby wszelkich użyła środków do utrzymania bezpieczeństwa generalnego w czasie całego ciągu sprawy *Ludwika Capeta*.

Dwie są teraz partye w *Paryżu*, iedna chce ocalić Króla, druga iak nayprędzey zgładzić. Stronnicy *Marata* oskarżają partyzantów *Brissota*, że ci godzą na życie *Bourbonów*, aby ieszcze raz *Paryż* krwią był zbroczony. *Brissotiści* zaś twierdzą, że *Marat*, *Buzot* i towarzystwo chcą tey nieszczęsney familii śmierci, którą przyspieszyć dawno poprzyśięgli.

Tym czasem wyszedł od *Policyi* rozkaz, gdy prowadzić będą *Ludwika* przed kratki *Konwencyi Narodowej*, aby użyto naywiększey ostrożności.

Warty wszystkie w mieście podwoione, ludzi 200, w kaźdey sekcyi nowych postawiono, tyleż przy kaźdym więzieniu i przy kassie *Narodowej*. *Konwoy* poprzedzony będzie 3ma armatami, i także 3ma armaty w tyle wzmocniony. Pojazd otoczą trzy gleyty żołnierzy, a ci z nayzaufalszych *Gwardyi Narodowej* wybrani strzec naypilniey mają, aby naymniejszy niepowstał rozruch.

Dla uśmierzenia burzącego się pospółstwa, *Konwencya Narodowa* kazała ogłosić, że *Duchownym* ponsya wypłacana będzie. Nieco spokojnieysze zdają się być umyśli.

Ten projekt w 8. Art: który przyięty, i w Dekret zamieniony, iest z idei *Autorów Biroteau*, i *Tomasza Paine*, których *Artykułów* był *Redaktorem P. Quinette*.

Stosownie do tych 8miu punktów śpiesznie rozpoczęto popierać sprawę *Ludwika*. O niey wiadomości umieszczać będziemy, ile nam sposobność, i pisma naszego dopuści szczupłość. Tym czasem co naypoźniejszego mamy z ostatniey poczty donosimy.

Dnia 10. Grudnia *P. Landet* *Zgromadzeniu Narodowemu* opowiada na sessyi, iako postępował Król na początku *Rewolucyi*. Oskarżenie całe ieszcze tego dnia wygotowane nie było, nazaiutrz odłożone.

Dnia 11. Grudnia *Konwencya Narodowa* zbiera się na sessyą o godzinie 8. zrana. Roztrząsa z oskarżenie obszerne przeciwko *Ludwikowi* podane. Czyni wspólną radę nad szczegułami zarzuconych zapytań

i danych odpowiedzi. Stanowi Konwencya, iżby Król na każdy Punkt w szczególności, i to sam ieden tylko z Familii przed kratki przyprowadzony, odpowiadał.

Ustanowiła Rada Generalna Paryzka dnia 10. Grudnia 1. aby od tegoż dnia 2. Kommissarzow w pokoju Ludwika sypiało. 2. Aby samemu i żonie jego, oraz innym do usług przydanym noże i wszystkie narzędzia kaleczące odebrane były. 3. Aby Królowi, gdyż sam przedtym golił się, iak więźniom śmierci spodziewającym się, broda nożyczkami strzyżona była. 4. żeby wszystkie potrawy i napoje, wprzód od dozorców kosztowane były. 5. Aby wszystkich do więzienia *du Temple* wchodzących, Kommissarze przetrząsali. 6. Aby posługujący nie sypiali w więzy.

Temu rozrządzeniu już się zadosyć stało. Zabrano wszystkie rznące i kolące żelazo, brzytwy, nożyczki, noże, cyrkle, szpilki od fryzur, scyzoryki. A gdy Ludwik sam kieszenie własne wytrząsał, wznosząc ramiona rzekł: *Nie macie odemnie czego się obawiać.* Królowa zaś oddając takowe sprzęty, z wielką ten rozkaz przyjęła obojętnością, i nakoniec ozwała się: *Jeśli o to idzie, trzeba też nam odebrać igielki, bo i te bardzo kolą.*

Dnia 12. Grudnia. Dzisiaj w dniu przeznaczonym dla Ludwika *Capet* do stawienia się przed Zjazdem narodowym, wszystkie warty są podwojone, a pałac *Thuilleries* mocnym korpusem rezerwy i armatami osadzony. Od 8. godziny zrana wszyscy obywatele w sekcyach swoich stanęli pod bronią. Począwszy od *Temple* przez *Boulewards*, aż do miejsca obrad zjazdu narodowego uszykował się potroyny szereg gwardyi narodowej. Eskorta przeprowadzająca Króla miała na czele 3. armaty. Składała się z 1,200. kawalerji i piechoty, każdy żołnierz miał 16. ładunkow. Ludwik siedział z Prezydentem Paryża *Chambon*, i z dwoma urzędnikami municypalnemi w karecie blachą wybitej, w około pojazdu szło 30. urzędników municypalnych



w szarfach; na końcu eskorty były znowu 3. armaty. *Barbaroux* podał Zjazdowi narodowemu akt zawierający w sobie wszystkie przestępstwa Ludwika ostatniego Króla Francuzów. Ten akt został przyjętym z niektórymi od *P. Rewbel* przydanemi odmianami. Wniosek zaś *Marata* aby z przeczytanego aktu wymazane były wszystkie czynności zaszłe przed przyjęciem konfitytucyi, i aby uchwalono amnestyą dla pierwszego Zgr. Narod: został odrzuconym. Dekretowano zatem, aby w czasie kiedy Ludwik stanie u kraty, żadna mocya czyniona, ani żaden znak akceptacyi lub nieukontentowania dany nie był, i że Ludwik przed kratą siedzieć może. O godzinie w puł do 3ci *Santerre* doniósł o przybyciu oskarżonego. Prezydent każe go wprowadzić. Naygłębsze milczenie panowało w sali. Przyszedł Ludwik przed kratę wśród 2. urzędników municypalnych, a Prezydent *Barrere* tak do niego mówić zaczął: *Ludwiku! Narod Francuzki cię oskarża, a Zjazd Narodowy uchwalił; abys przez niego był sądzonym. Będzie ci przeczytany akt oskarżenia. Mailhe* go przeczytał. A Prezydent wzięwszy akt, powtarzał go potym punktami oskarżonemu, i żądał od niego odpowiedzi — Ludwik zaprzecza wielu zarzutom, a na wiele pytań odpowiada, że nic nie wie, ani co się tyczy zaskarżeń, ani projektów. Na niektóre punkta mówi, że po Konfitytucyi zapadłej do Ministrów to należało, do których odpowiedzialność, nie zaś do mnie należy.

Okazuią dowody, iako to: listy PP. *La Porte*, *Ste Foix*, *La Fayette*, i inne, które notami własnoręcznemi Króla były znaczone, oraz list ręką Króla pisany, do Biskupa *de Clermont*.

Jednym zaprzecza pismom, do drugich się przyznaje. Nakoniec prosi, aby mu Patrona przydano. Długie naradzanie się. Stawa nakoniec Dekret pozwalający. Trwała ta inkwizycya pułtrzeci godziny. Ku wieczorowi o 5. godzinie odwożą Króla do *Temple*.

Od tego dnia municypalni w całym Paryżu po wszystkich znaczniejszych stanowiskach dzień i noc warty odprawiają. Co trwać ma, póki Królewski process nie będzie skończony.

N I E M C Y.

Z Moguncyi dnia 13. Grudnia. To miasto nie jest Francuzom odebrane, iak fałszywe to udawały wieści. Odprawiła się tu solenna Msza w Katedrze za duszę poległych przy Frankforcie Francuzow. Znaydował się na niej przytomny Generał *Custine*, tudzież Generałowie *Biron*, *Wimpfen*, Pułkownicy: *Houchard*, *Beauharnois*, *Gilot* i wielu innych. Syn zaś Generała *Custine* znayduie się przy woysku Oycy swego.

Względembronienia się Generała *Van Helden* w Frankforcie ma bydz indygacya przez sąd wojenny czyniona.

Z Hamburga d. 21. Grud: Onegday zrana tak tęgi mieliśmy wichur, że od roku 1747. podobnego nie pamiętamy, a wraz ulewy tak wielkie, że w nizinach około tego miasta, wody do piwnic wpierały się. Po większey części widać było ulice obalonemi kominami i wpół zerwanemi okryte dachami. Przed miastem wielkie było widać drzewa przy samych korzeniach połamane, i gdy się pogruchotały gałęzie, w ziemię gładko wtłoczone. Sam wierzchołek Katarzynskiej wieży znacznie nachylony na wschod. A jeszcze pod czas wichru tego Barometrum podnosić się zaczęło.

H O L L A N D Y A.

Z Hagi dnia 15. Grudnia Wczora tu niespodziewana doszła nowina, że Francuzkie woysko, które na wtargnienie do kraioy Króla Pruskiego w Cyrkule Westfalskim leżących było przeznaczone, nagle przez kraj Hollenderski, w bliskości Venloo przemaserowało, i ani się dopraszając o wolne tamtędy przeyscie, do Prowincyi Króla Pruskiego wpadło.

B E L G I U M.

Z Antwerpji d. 10. Grudnia. Teraz znaydują się Francuzkie statki wojenne, które Skaldę otworzyły, przy la-

dzie tutejszego miasta. General *Verrier* przy otwarciu pewnego klubu miał mowę o prawach człowieka. Lecz wszyscy nasi obywatele oświadczyli się, że statecznie przy starej swojej Konstytucyi chcą się utrzymać, i mają zeysć się dnia jutrzejszego dla potwierdzenia dawnych ludu reprezentantów. Ten postępek, rozterki co raz większe pomnaża. Garnizon Cytadelli naszej nie dostał się w niewolą Francuzom, lecz podług kapitulacyi będzie do Austryackiego przeprowadzony wojska.

ANGLIA

Z Londynu d. 11. Grudnia. Wydany jest rozkaz pomnożyć siłę lądową przydaniem po 10. ludzi do każdej kompanii. Wszystkie więc regimenta lądowe mają się iak nayrychleij w takowym składzie dopełnić.

Twierdzą, że Fregaty, które już wyszły pod żagle z *Porthsmuth*, krążyć będą przy uściu rzeki *Skaldy*. Wkrótce zatym rozwiązane będzie pytanie, woyna? czy pokoy?

Po przybyciu tu z Paryża Pana *Brooks*, późniejszy kuryer doniósł, że Demokraci tamedzni mocno postanowili utrzymywać się przy żegludze wolney *Skaldy*, i że remonstracye od Dworu tutejszego podane odpowiedzią pełną wzgardy są zbyte. Zatym woyna zda się bydź nieuchronna. (*Londyńskie Pismo Morning Herald.*)

WŁOCHY.

Z Turynu d. 29. Listop. Nasze wojsko Francuzom *So-spello* znowu odebrało, a General *Strasoldo* mający pod kommendą swoją wojska Niemieckie i Kraiowe z 5000. ludzi złożone zupełne odniósł nad Francuzami zwycięstwo, którzy do 400. ludzi, 4. armaty i dwie chorągwie utracili. Teraz znowu 4000. wojska zbiera się dla zmocnienia kordonu od granic Genueskich. Zburzenie Oneglii tak lud rozjątrzył, że się cały Kray uzbraia. W Sardynii podobnyż zapal panuje na obronę swego Państwa. Rozumiemy, że sama Sardynia 50,000. wojska przystawi, jeżeli napastowaną będzie.

DODA-

DODATEK do. . . . N^{RU} I.

KORRESPONDENTA KRAIOWEGO Y ZAGRANICZNEGO.

We Wtorek dnia 1. Stycznia 1793. Roku.

Z Grodna dnia 26. Grudnia. W przeszły Czwartek regulowane zostały Kancellarye W. X. Lit: iedna rządowa, druga sądownicza. W rządowej pod Sekretarstwem JP. Zarzyckiego 6. umieszczono Kancelarystów z siódmym Regentem, a w Sądowniczey pod Pisarstwem JP. Kontryma przy Regencie trzech Kancelarystów. Pierwsza Kancellarya ze skarbu, druga zaś z dochodów sądowych będzie utrzymywana.

Konfederacya Generalna zatrudnia się teraz układaniem Projektu Formy Rządu, w krótcie organizacye Magistratur kraiowych ma przedsięwziąć.

Kopia Noty JW. i JO. Konfed: Generalney Oboyg Narodow Marszałkow, do JW. de Bühler Konsyliarza Stanu Nayiaśniejszey Imperatorowey Całey Rossyi, w okoliczności żądanych dla Woysk Rossyjskich Prowiantow.

Niżej podpisani Marszałkowie, z woli Nayias: Konfed: wolnych O. N. mając honor odpowiadać na rekwizycyą JW. Barona de Bühler Konsyliarza aktualnego stanu Nayias: Imperatorowey Słmci Rossyjskiej, pod dniem 15. Grudnia R. terażniejszego podaną; czynią następujące przełożenie.

Imo. Naród Polski, czuie aż nadto te wielkie obowiązki wdzięczności, iakie winien iest Nayias: Imperatorowey Słmci za uczynione skuteczne i nieinteressowane wsparcie upadającej wolności, a z tego powodu woyska Rossyjskie, znając być woyskami przyjacielskimi, starała się od momentu wkroczenia ich w granice Rzpltey, opatrywać przyzwoitą żywnością, dowodem są ogromne Magazyny po wszystkich Wdztwach i

Powiatach złożone, a nieprześcenne z onych wyprzedawanie przez Officerow podkomendnych (iako zaświadczaia urzędowe Konfederacyow mieyscowych rapporta) prowiantow i furażow, pewnym być powinno świadectwem i obfitości w dostarczaniu, i poćwolności obywatelskiej; z tych zatym przyczyn, Konfed. Gener. nie może zataić swiego zadziwienia, że Officerowie do Magazynow należący, w Rapportach swoich żalą się przed kommenda najwyższą na niedostatek żywnościow, w ten czas, kiedy i dawane przez nich kwity obywatelom, i dotąd exystujące Magazyny przeciwną rzecz zaświadczaia, i kiedy żołnierz Rossyjski mało co, albo wcale nic z takowychże dotąd niebiorąc Magazynow, karmiony jest przez Gospodarza, u którego na kwaterze stoi. Wypada zatym istotna potrzeba, ażeby tak do weyrzenia w przystawione do Magazynow prowianta i furaże, iako też do obliczenia Kwitow, wysłane zostały Kommissye, w połowie z Officerów Rossyjskich, a w drugiej połowie z Konsyliarzow Konfederacyow złożone.

2do. *GJW.* Kochowski General en Chef uczynił ogólny rozkład Prowiantow i furażow na wszystkie dymy, bez żadney w onych dystrykcyi; Rozkład takowy jest i niedokładny, i wykładować się nie mogący. Dymy albowiem są czworakiego gatunku, to jest: Gruntowe, Ogrodowe, Mieyskie i Chłopskie: z pierwszych tylko prowiant i furaż dawany być może, z trzech zaś ostatnich, iako żadney ziemi nieposiadających, do wybierania niepodobny. Czyni się zatym do *GJW.* Barona Bühler prośba, ażeby odtąd przynajmniej prowiant i furaż, nie z dymów, lecz przez Lwerantow wojskowych za gotowe pieniądze ceną po targach zwyczajną był skupowany i dostarczany; smutną bowiem jest nader rzeczą dla Konfederacyi Generalney, nawet do Obywatelow przesyłać w tej mierze zalecenia, kiedy po tylu urzędowych zapewnieniach nie są onym dotąd ani opłacone pieniądze, ani uczyniona sprawiedliwość w krzywdach z okoliczności miar i wag doświadczanych.

3tio. Raczyl *GJW.* Kochowski General en Chef przez kilkakrotnie odpowiedzi na zapytania Konfederacyow mieyscowych zapewnić Narod, że wybrane prowianta i furaże, podług cen targowych opłacone zostaną; nie może zatym Konfederacya Generalna nie ufać temu urzędowemu zaręczeniu, zwłaszcza

kiedy jest pełną, że Wielka Katarzyna dźwigając Narody, oprócz ich szczęścia, innych mieć niechce widowów. Z tego powodu, żąda Konfederacya Generalna, ażeby *GJW. Bühler* skutecznie raczył uczynić przełożenie, gdyby dostarczane prowianta i suraże, ceną taką, iaka się z Delegowanemi należy, prosto do Kommissyow Skarbowych respectiwe Prowincyów opłacone były, te zaś prowianta i suraże, które odtąd dostawione będą, aby podług cen targowych kraiowych, natychmiast przy dowożeniu onych do Magazynow, gotowemi pieniędźmi płacone zostały. A że tak co się tycze wymienionych punktow, iako też wielu innych obiektow, wysłana od Generalności Delegacya do *GJW. Kochowskiego*, która kiedy dotąd skuteczney odpowiedzi uzyskać nie może, zechce *GJW. de Bühler* wdać się w to, ażeby Rezolucya na Punkta w instrukcyi dla Delegatow daney wyrażone (których kopia przylacza się) nieodwłocznie nastąpić mogła; niedawanie albowiem kategoryczny odpowiedzi Delegatom, przez tak długi przeciąg czasu, zda się ubliżać dostojności Konfederacyi Generalney, która z woli Narodu, Najwyższy Rzeczypospóitey Rząd w tym czasie utrzymuje.

4to. Lubo z odebranych od Konfederacyow mieyscowych Rapportow, przeświadczona jest Konfed: Gener: że żołnierz Rosyjski karmiony na kwaterach, a oprócz tego znaczne po Magazynach mający zapasy, nowego dostarczania prowiantu nie potrzebuje, z tym wszystkim dogadzając żądaniom, *GJW. de Bühler*, natychmiast wysyła zalecenia do wszystkich Województw, Ziem, i Powiatow, ażeby na dwa miesiące prowiant do Magazynow był dostawionym, spodziewając się, że w tym przeciągu ułoży Delegacya z najwyższą kommendą woysk Rosyjskich dogodne obydwóm stronom nadal szrodki. — Dnia 21. Grudnia 1792. Roku w Grodnie.

W Ł O C H Y.

Z Neapolu dnia 2. Grudnia. Mniemaia pow'szechnie, że sekretny jest związek między Dworem tutejszym i Rzplta Wenecką, końcem dania odporu, gdyby Francya okręta zbrojne miała w te strony skierować.

Z Włoch d. 3. Grudnia. Do Liworno przybyła Angielska i Holenderska Eskadra, które obydwie w porcie tamiecznym stoją.

DONIESIENIA.

Ur: Paschalis Jakubowicz Rok czwarty iak założył w kraiu Nayiasniejszey Rzpłety, czyniąc przyśluge krajowi Fabrykę Pasow z początku w Warszawie, później zaś lokował takową w Woiewództwie Mazowieckim na Ziemi Warszawskiej, w dobrach swoich dziedzicznych, w wioſce Lipkowo zwanej, i już w niej kilka set osob oboiey płci iest edukowanych, i teraz do takiej takową Fabrykę perfekcyi przyprowadził przez swoje staranie, iż przewyższa nad wszystkie inne Fabryki w całym świecie będące, to w deseniach, gustach, nie mniej z iedwabiu Chińskiego każe robić, także używa złota i srebra w iak nayprzednieyszym gatunku, i zapewnia, iż się ani kruszy, ani też czernieć będzie. Była pogłoska nie która, iż Pasy z fabryki Paschalisa, na pozor piękne i lustrówne, lecz wchodzeniu wkrótkim czafie, iż się złoto psuie i czernieje. Przeto co się tyczy tej pogłoski, to ma honor zapewnić Ur: Paschalis, iż takowe Pasy nie były z Fabryki iego, ani też są takowe, tylko ludzie chciwi i zazdrośni, końcem uszkodzenia kazali robić, i dotąd ieszcze każą robić takowe Pasy pod imieniem Paschalisa w innych zagranicznych Fabrykach, i na końcu samym takowych, znajduią się wyraźnie wyrobione litery Paschalis, lub P. I. i te Pasy z początku od końca blisko półtora łokcia do frizodka bywa złoto i robota cokolwiek dobra, im zaś daley, tym gorsze złoto i robota, z Fabryki zaś Paschalisa z iednego końca wciąż, aż do drugiego, iednakowa robota, i wrówny dobroci złoto. W iego landlu znajduią się również zagranicznej Fabryki pasy, na końcu pasa tylko po dwie litery P. I. lecz to nie znaczy Paschalis, tylko z Fabryki Paryłkiej. Przeswietne publicum kupując pasy, niechay na takowe raczy swą zwrócić uwagę.

W Drukarni P. Zawadzkiego wychodzi peryodyczne dzieło pod tytułem: "Rok fizyczno-moralny, czyli uwagi nad dziełami Boga, w porządku natury i opaczności uważanemi, na każdy dzień Roku rozłożone.", Którego dzieła wyszła już z druku część I. na miesiąc Styczeń, i tak daley kontynuować się będzie. Cena na sztuki po zł: 4. na holeńderskim papierze, na kleiowym po zł: 3. na wodnym po zł: 2.

Podług nowego urządzenia Poczta Wielko-Polska, dwa razy w tydzień w Poniedziałki, i Czwartki, zaczawszy od dnia 3. Stycznia 1793. z Warszawy odchodzić, a we Wtorki i Soboty rano, do Warszawy przybywać będzie.

Dnia 31. 8bris przeszłego roku skradziono Konia gniadego mierzynę grubo plastiego, z grzywą i ogonem czarnym. Kto by go dostrzegł niech da wiadomość do P. Augusta Kollektora Loteryi w Domu pod Nrem 2285. na nowym świecie.

Podaje się do wiadomości: iż Dworek Suke: Dydychowicki przy Ulicy Infantyckiej pod Nrem 2088. Sytuowany, na dniu 4. Mca Stycznia 1793. R. przez publiczną Arkcyą przez Urząd Ławniczy M. S. W. za gotowe pieniądze sprzedanym będzie o godzinie drugiej z południa.

Wyszło z pod Prassy pismo pod tytułem: *Przepisy dla Elektoratu Saskiego względem chowania umarłych, i zapobieżenia żeby nim emane za umarłe osoby nie były wcale grzebione. które i dla innych krajow użytecznie służyć mogą.* W Dreźnie dnia 1. Lutego roku 1792, wydane - a Niemieckiego na Polski język przełożone. Przedaie się w Kantorze Korrespondenta Kraiowego. Sztuka po gr: 15. (Następujący Korrespondent w Sobotę.)